

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. :

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Kupujcie maszyny rolnicze tylko w „Ludowej Spółce Rolniczej“.

Zawiadomienia.

Kolenda do Ameryki. W wielu okolicach naszego kraju utrzymuje się chwalebny zwyczaj posyłania opłatków na kolendę braciom do Ameryki. Zwyczaj bardzo piękny i prosimy Was, nie zaniedbujecie tego. Kto był zdala od swoich, ten wie, jaka tęsknota zre człowiekowi duszę, jak go ciągnie do swoich — a zwłaszcza w czasie Bożego Narodzenia. Nasze przepiękne, z wiekami uświęcone zwyczaje i obrzędy, obchodzone w tym czasie, pełne są czaru i uroczystości, jakiej nigdzie nie spotkać na świecie. Toteż wiążą one nasze dusze łańcuchem wspomnienia — i żebyśmy nie wiedzieć gdzie byli, — to w dzień wigilji Bożego Narodzenia — gdy gwiazdki zaświecą na niebie, — myśl nasza ulata za morza daleko do swoich — do ukochanej Polski i usta składają się do śpiewu »Bóg się rodzi moc truchleje«.

Ten biały opiatek, który posyłacie za morze, to posłaniec, który biednym wygnańcom stawia przed oczyma duszy te nasze pola śniegiem pokryte — drzemiące wioski — w których w tę uświęconą noc tyle wesela, uciechy i błogosławionego spokoju; te lasy szumiące, — i brać naszą ukochaną, zebraną przy wspólnej wieszce, rozśpiewaną i rozmodloną — słowem całą Polskę — z jej zaletami i wadami, a jednak tak pociągającą, tak pełną czaru i godną miłości. Nie żałujcie tedy kilku groszy na posłaniec kolendy — wydatek ten stokrotnie się Wam wróci, bo wygnańcy zapłacą zań i gotowym groszem tam zaoszczędzonym — i sercem wdzięcznym, żeście im dali złudę Ojczyzny bodaj na małą chwilkę. Niejednego może, który już nosił się z zamiarem pozostania w Ameryce — listek białego opłatka zniewolił do powrotu do Ojczyzny i jemu mamy zawdzięczać, żeśmy nie stracili obywatela.

Pisząc o tem, cheemy Wam poradzić, jak na-

leży posyłać opłatki do Ameryki, bo dotychczasowy sposób kosztuje sporo grosza, a mało przynosi pożytku. Widzieliśmy niejednokrotnie na poczcie olbrzymie listy, w słabych cieniutkich kopertach, w które napakowano kilkadziesiąt sztuk opłatków, tak, że list podarł się, zanim opuścił Europę, a opłatki się zniszczyły. Tak nie trzeba robić, bo ciężkie listy kosztują półtorej albo dwie korony, a emigranci zamiast opłatków, otrzymują drobniutkie okruchy, podobne raczej do maki, bo przez cieniutką kopertę — połamano opłatki na poczcie podczas stemplowania listów. Radzimy tedy, by posyłać tylko jeden albo dwa listki — bo tem się nikt nie potrzebuje najeść — a natomiast owinać je w papier i włożyć do monej, grubej koperty. Nie powinno się żalować centa wydatku na ten cel. Adres napisać wyraźnie, a na odwrotnej stronie koperty napisać imię i nazwisko wysyłającego, jakoteż miejsce zamieszkania i ostatnią pocztę, a to w tym celu, by w razie jak listu nie doręczą i zwrócą go nazad do poczty, gdzie list nadano, poczta mogła list nadawcy oddać. W ten sposób dowiecie się, że list nie zginął, tylko adresata nie znaleziono. Listy wysłane w sposób, jaki radzimy, będą taniej kosztować, a odniosą lepszy skutek, bo opłatki dojdą całe, niepołamane.

Petycje.

Za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania do Sejmu nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin:

Powiat Mielecki: Breń Osuchowski.

Rzeszowski: Jasionka.

Za zamknięciem szynków w niedziele i święta oświadczyły się gminy:

Breń Osuchowski, Jasionka.

Z Rady państwa.

Na czele wszystkich spraw w Radzie państwa jest teraz sprawa ugody z Węgrami. Dotycząca ustawa musi być uchwalona przed końcem tego roku, więc jest terminowa. Wszystkie stronnictwa wyzyskują przymus rządu i starają się na rządzie wytargować, ile możności jak najwięcej.

Prezydent ministrów widząc, że nie ma większości dla uchwalenia ugody, pozyskał sobie niektóre stronnictwa niemieckie i czeskie przez zamianowanie pięciu nowych ministrów. Ci posłowie-ministrowie nowo-mianowani będą mieli za zadanie pozyskać swoich posłów-kolegów do głosowania za ugodą.

Ustapili dawni ministrowie rolnictwa (hr. Auersperg), handlu (Forszt), minister czeski (Pacak) i minister niemiecki (Prade), a na to miejsce zostali zamianowani: minister rolnictwa dr. Ebenhoch, minister robót publicznych dr. Gessman, ministrem handlu dr. Fiedler (młodoczech), ministrem czeskim Praszek, ministrem niemieckim Peszka.

Nominacja Praszka i Peszki jest o tyle znamienna, że są to chłopci i reprezentują stronnictwa chłopskie. Pierwszy to wypadek w Austrii, że dwaj chłopci zostali zamianowani ministrami. Jest to także skutek zwycięstwa chłopów przy wyborach. Swoją drogą nie są to chłopci w naszym rozumieniu. Czeski minister chłop Praszek ma 200 morgów gruntu, a niemiecki minister chłop Peszka ma 120 morgów roli i łąk, ukończył akademię rolniczą i słuchał wykładów nauki o rolnictwie na technice w Wiedniu. Ale na każdy sposób jest to fakt bardzo znamienny, dla nas pocieszający i korzystny. Miejmy nadzieję, że ci ministrowie chłopci będą przypominać swoim kolegom ministrom obowiązki względem chłopów, a zatem i nasze chłopskie żądania znajdą prędszej posłuch. Gazety podnoszą, że całe ministerstwo ma charakter rolniczy. To dobrze.

Swoją drogą, że te handle między prezydentem ministrów, a posłami i to jednanie stronnictw zapomocą mianowania ministrów było gorszącym widowiskiem.

Mówią, że rząd ma już zapewnioną większość głosów poselskich za ugodą.

Dnia 13. bm. pytał się prezydent ministrów posła Stapińskiego, jak będą głosować ludowcy. Dostał odpowiedź, że skoro rząd uwzględni żądania ludu, to ludowcy sprawę rozważą. Prezydent ministrów oznajmił, że będzie się starał spełnić żądania postawione przez posłów-ludowców, o czem nam da wiadomość.

Ponieważ komisja ugodowa, do której należy 52 posłów (z naszych: Stapiński i Łuszczkiewicz), radzi po 6 godzin dziennie nad ugodą z Węgrami, dlatego pełna Izba posłów odbywa tylko po dwa posiedzenia tygodniowo — we wtorek i piątek.

Dla naszego kraju mają wielkie znaczenie wypadki, które się wydarzyły ostatnimi czasy w »Kole polskiem«. A sprawcą tych wypadków był podobno w znacznej części nasz »Przyjaciel Ludu« z 10. bm. Wiadomość, że ludowcy nie chcą rządów urzędniczych i że dla zapobieżenia rządowi wszechpolską mogliby porozumieć się z obszarnikami, przeraziła posłów-urzędników, zasiadających w »Kole polskiem«, a najbardziej przelękli się tej wiadomości posłowie wszechpolscy. Artykuł »Przyjaciela Ludu« zatelefonowali demokraci krakowscy posłom demokratycznym w »Kole polskiem« zaraz w piątek 8. bm., a wieczorem tego dnia odbyli posłowie demokraci naradę i postanowili zapobiedz porozumieniu się ludowców z innymi stronnictwami. Ponieważ ludowcy dali wieść, że mają zwołać Kongres dla rozstrzygnięcia pytania, czyby nie należało wstąpić do »Koła«, aby tam zjednoczyć wszystkich posłów rolników, przeto posłowie demokraci, widząc, że po wstąpieniu ludowców do »Koła«, byłiby rolnicy górą, postanowili temu przeszkodzić. »Poradzili« dotychczasowemu prezesowi »Koła« Abrahamowiczowi, aby się podał na ministra dla Galicji, a prezesem »Koła« postanowili wybrać wszechpolskiego wodza, c. k. profesora posła Głabińskiego.

W sobotę 9. bm. zrezygnował z urzędu minister hr. Dzieduszycki, aby zrobić miejsce dla Abrahamowicza, a zaraz na poniedziałek 11. bm. naznaczono wybór nowego prezesa »Koła polskiego«.

Gdy się o tem dowiedział Stapiński, wysłał do »Koła« następujący list:

»Wiadomo mi, że 11. bm. ma odbyć się wybór nowego przewodnictwa Koła polskiego. Ze względu na stosunki, jakie nas już łączą z Kołem polskim, jakoteż ze względu na dążenie nasze, zwłaszcza po ostatnich wypadkach w układzie stosunków parlamentarnych, do zjednoczenia obu klubów polskich, sądzimy, że przed wyborem nowego przewodnictwa Koła polskiego, byłoby wskazane wzajemne porozumienie. Do wniosku tego skłania nas przezorność, by sprawa osób nie stała na zawadzie sprawom publicznym.

Jeśli Koło polskie w równej mierze z nami podziela dążenie do zjednoczenia obu klubów — o czym nie wątpię — to prosimy o uwzględnienie naszego wniosku i odroczenie wyboru nowego przewodnictwa Koła polskiego przynajmniej do czasu odbycia wspólnej narady w tej sprawie.

Z głębokim szacunkiem: *Jan Stapiński*, prezes Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wszechpolacy bardzo się obrazili na ten list, ale musieli się zgodzić na odroczenie wyboru o jeden dzień do czasu wysłuchania ludowców.

Dnia 11. b. m. o godz. 4. po południu odbyła się narada, na którą przybyli imieniem Koła posłowie: Głabiński, Dulemba, ks. Pastor, Kozłowski, Petelenz, Stwiertnia i ks. Stojałowski, — imieniem ludowców: Stapiński. Narada trwała dwie godziny, poseł Stapiński przedstawił obszernie, że »Koło« nie powinno wybierać na prezesa ani Głabińskiego, ani Stojałowskiego, gdyż wybór tych posłów byłby przeszkodą dla ludowców do porozumienia z »Kołem«.

Mimo to »Koło« zaraz na drugi dzień 12. b. m. wybrało prezesem swoim p. Głabińskiego, a przez to niejako większość »Koła« powiedziała, że nie chce uwzględnić żądania ludowców, czyli, że nie życzy sobie wstąpienia ludowców do »Koła«. Aż 43 głosy na 49 głosujących otrzymał p. Głabiński na prezesa »Koła«. Potoczek, Zyguliński, ks. Rzeszółko i t. d. wszysej głosowali na Głabińskiego. Stojałowski ze swoją grupką przystał zupełnie do wszechpolaków. Powinszować, dobrane towarzystwo.

Podstępna polityka wszechpolaków

i centrowców wyszła przytem na jaw. Wiadzieli oni, że posłom ludowcom nie wolno wstąpić do »Koła«, chyba aż po uchwałę Kongresu Stronnictwa. U nas ludowców rządzi lud, a nie posłowie. U nas nie wolno posłom czynić takich ważnych rzeczy bez pozwolenia ludu, zgromadzonego na Kongres. Wolno posłom innych stronnictw wywracać koziołki, jakie chcą, — nasi posłowie tego nie robią. Na zwołanie Kongresu trzeba najmniej miesiąc czasu. Wszechpolacy wiedzą o tem, a jednak mówili tak: Gdyby ludowcy zaraz wstąpili do »Koła«, tobyśmy się zgodzili poczekać dzień — dwa z wyborem prezesa. Poseł Stapiński odpowiedział na to, że za nic w świecie ludowcy bez pozwolenia ludu do »Koła« wstąpić nie mogą, bo droższa ludowcom jedność ludu i zaufanie, niż wszystko.

Ma więc »Koło« wszechpolskiego prezesa — ale nie ma ludowców.

Demokraci i wszechpolacy zarzucają nam ludowcom, że prowadzimy politykę chłopską. Ten zarzut my uważamy za zaszczyt.

Gazety wszechpolskie i demokratyczne w strasznym gniewie na Stapińskiego za to, że mniej walczy z obszarnikami, a sprzeciwia się rządowi urzędniczym. Prosta rzecz: Rządy obszarników mają się już ku schyłkowi, a nastają rządy urzędnicze, więc teraz tymi rządami musimy się zająć. Bo naszym celem są **rządy ludowe i każde inne rządy musimy tak długo zwalczać, aż nastaną rządy ludowe.**

Poseł Wójcik wniósł interpelację do ministrów: rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie zaraźliwej choroby pyskowo-raciewej, która panuje obecnie u bydła w Królestwie Polskim, w gubernji Kieleckiej, tuż nad granicą Galicji. Wobec łatwości zawleczenia tej zarazy do Galicji, domagał się poseł Wójcik w interpelacji aby na granicy galicyjskiej od strony Królestwa Polskiego, ściślejszą przeprowadzano rewizję fur, stamtąd jadących, — i by miasto Kraków jako władza polityczna pierwszej instancji przestrzegła, by fura włościan z Królestwa Polskiego były zupełnie odosobnione podczas targów itp. od fur i koni tutejszych gospodarzy.

Ludowcy jednajcie nowych Czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.

Jak wyglądała pierwsza petycja chłopów polskich do Sejmu?

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli zaś kiedy widzieć chcecie szczęśliwszy stan poddanego Wam ludu, zabezpieczcie nam jeszcze majątki nasze. Zostawcie nam nieco własności i wolności nam przecie cokolwiek pozwólcie. Lubo zrodzeni w poddaństwie, nie przestaniemy jednak wzdychać do nieznaney nam swobody. Niewola nie przytłumiła w nas chęci, abyśmy być wolnemi żądać nie mieli. Lecz nie wyłamujemy się bynajmniej z stanu naszego.

Skazani do pługa, znamy być i Osobę naszą majątek własnością Pańską. Chcemy tylko lepszej pewności życia i lichego zbioru naszego. Niech mamy sprawiedliwość przeciw zdziercom, bezpieczeństwo przeciw tyranom. Nie lękajcie się dobrzy Panowie, Ojcami naszymi jesteście, życie za Was damy. Gdyby wszyscy Wam podobni byli, nigdy by nam chcieć poprawy losu naszego na myśl nie przyszło. Ale jak mało jest takich! Srogość okrutników, dzikie z nami obejście w polu i domu pilnujących dozorców, kary bez litości i różne doświadczonogo zdzierstwa rodzaje przywodzą nas do rozpaczny i odejmują nam chęć wszelką do szukania pożytków naszych w przemyśle i gospodarnej pracy. Wlekąc nędzne życie w nieprawości i ubóstwie, na cóż nam się przyda pracować, abyśmy mieli co zostawić dzieciom naszym przekonani, że też nędzę po nas dziedziczyć będą i że wolno Panom ogarnąć i zabrać wyrobiony w pocie czoła majątek. Gdy na to wszystko, co nas otacza, poglądamy jak nie na swoje. Pańska jest rola, którą my uprawiali i obsiali; Pański jest zbiór, któryśmy zgromadzili, Pański dom, w którym mieszkamy, Pański dobytek, któryśmy żywili, Pańskie nawet dzieci, któreśmy wypielęgnowali, bo tym wszystkim Pańska wola zarządza; dziś w naszych są rękę, juro, owszem tej godziny, gdy każą, już obce bydz mogą. Próżno nam gnusność i zaniedbanie się zarzucacie Panowie, winien temu stan naszej niewoli. Ochotniej byśmy bezwątowania i na siebie i na Was pracowali, gdyby nas coś więcej, nie sam niewolniczy przymus przywiązywał i naglił do pracy. Nie umiemy wchodzić w przyczyny, któreby o słuszności żądania naszego przekonać i dobro Wam w nim własne wystawić mogły. Nauzeni mówić podług uczucia i doświadczenia, to Wam Panowie w ufności śmiemy, że interesem jest Waszym dolę naszą polepszyć. Celem przeto prośby jest poddanych Waszych, najprzód, abyście nam bezpieczeństwo życia pewniejszemi obwarowali Prawami, bo sami znacie, jak mało niniejsze przeciw dzikiemu okrucieństwu nas

bronią. Powtóre, abyście nam pozwolili w Sądzie jakim dochodzić sprawiedliwości, przeciw uciskom i pokrzywdzeniom, wszak i my ludźmi jesteśmy. Patrzcie, abyście nam nadali własność wypracowanego zarobku i zbioru, żeby nam go niesłusznie przemoc wydrzeć nie mogła, bo to nam się z przyrodzenia należy. Poczwarcie, opisać Prawami wiele dni pańszczyzny z jakiego gruntu wyrabiać i co płacić mamy, bo doznane w tej mierze uciążliwości, niszczą rolnictwa nasze.

Okażcież w tym razie Panowie, że gdy o polepszenie powszechnego losu myślicie, nie zapomnieliście o tej najliczniejszej, a jeżeli wolno prawdę mówić i pochłubić się nieco i najużyteczniejszej częście ludu, która jako się do pospolitego dobra przykłada, tak i do jego uczestnictwa walczyć powinna. Niech niedola i nędza nasza, niech sama słuszność i ludzkość do serc Waszych za nami mówi.

Miłościwy Królu! Ojczyźnie Narodu! Najniższy lud, i najodleglejszy od Majestatu Tronu Twego wyciąga do Ciebie swe ręce. Równie ma jak Pan tak poddaniec jego do Twej opieki prawo. Słyszysz dobrocią i sprawiedliwością, niechże doznajemy obojga w poprawie losu naszego, w ulżeniu ciężarów i zasłonie nędzy naszej przeciw możnej niesprawiedliwości uciskom. Rzeknij i dokaż: Wszystkich jestem Królem i Ojcem, wszyscy pod moim panowaniem bez wyłączenia szczęśliwymi być mają.

(Dok. nast.)

Nowe pole do pracy.

Otwierają się przed nami nowe zadania i byleśmy tylko wytrwali, ludowcom przypadnie znowu zasługa wyswobodzenia braci włościan z kleszczów wyzysku.

W Krakowie zawiązała się pod kierownictwem wytrawnych ludowców »Ludowa Spółka Rolnicza« z bardzo doniosłym celem. Idzie mianowicie o wyzwolenie włościan z rąk przeróżnych pośredników przy zakupnie artykułów w rolnictwie niezbędnych.

Dziś przeróżni wydrwigrosze wpychają chłopom na wsi wybrakowane maszyny, wywietrzałe nawozy sztuczne, nie kielkujące nasiona za drogie pieniądze, a gdy biedny chłopina po niewczasie chciałby się przed wyzyskiem bronić, nie wskóra nie i jeszcze kosztą zapłaci, bo zabije go niesumienne umowa z pośrednikiem zawarta.

5 procent

a od kwót ponad 5.000 kor. i więcej aż do 7 procent wedle umowy od wkładek chłopskich daje Bank parcelacyjny Lwów, Braierowska 11 A.

Otóż zadaniem »Ludowej Spółki Rolniczej« jest nabywanie wszelkiego rodzaju artykułów rolniczych wprost z fabryk i dostarczanie ich włościąństwu z wykluczeniem dotychczasowych żydowskich pośredników, a przy pomocy samych włościąń.

Dwa są sposoby nabycia towaru taniego, a doborowego. Pierwszy, to kupno w wielkich ilościach, gdzie fabrykant przy znacznym zbycie może dać jak największy opust, drugi, to pominięcie nieuczciwych kupców, pośredników, którzy za swoje pośrednictwo między fabryką, a włościąńinem wielkie do swej kieszeni zagarniają zyski.

Jeżeli włościąńie w dobrze zrozumianym własnym interesie pokrywać będą zapotrzebowanie artykułów rolniczych wyłącznie przy pomocy Ludowej Spółki Rolniczej, a powinni to czynić, to zawrze Spółka umowę z fabrykami o dostawę wielkiej ilości towaru i uzyska towar tani, a doborowy.

Wzywamy przeto wszystkich Braci Włościąń rozumiejących własny interes i dobro swych braci włościąń, by w sprawach zakupna:

- 1) wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych,
- 2) nawozów sztucznych,
- 3) nasion rolnych, pastewnych i ogrodowych,
- 4) węgla kamiennych,

udawali się **tylko** do »Ludowej Spółki Rolniczej w Krakowie, Mały Rynek l. 1. Zarząd Spółki zaprosił znanych sobie ludowców do współdziałania w tej galezi społecznej pracy, przesyłając im kwestjonariusz dotyczący zapotrzebowania i zbytu artykułów rolniczych w rozmaitych okolicach naszego kraju, gotów zaś jest każdemu z czytelników »Przyjaciela Ludu« na żądanie dostarczyć szczegółowych w tej sprawie wyjaśnień.

Pamiętajmy zatem, że mamy teraz własną instytucję handlową, która odeprze czynione nam zarzuty, że do ludu idziemy tylko z polityką, a nadto nie tylko nam samym, lecz całemu włościąństwu rzetelne korzyści przynieść może.

Redakcja.

AMERYKA.

Rząd brazylijski zatwierdził nowe prawo kolonizacyjne, mające na celu zaludnienie przez kolonizację niezamieszkałych dotąd przestrzeni Brazylii. Wprowadzenie jednak w życie tych przepisów wymaga jeszcze wielu prac przygotowawczych, jak wybranie odpowiedniej ziemi pod kolonizację, uskutecznienie pomiarów i t. d. Zanim te prace przygotowawcze zostaną uskutecznione, potrwa jeszcze czas dłuższy, a dopiero po całkowitem ukończeniu pomienionych robót nastąpi osiedlenie emigrantów, o czym rząd w swoim czasie ogłosi. Emigranci, którzy przybędą przed ogłoszeniem o rozpoczęciu kolonizacji, nie mogą oglądać się na żadną pomoc ze strony rządu. Ostrzegamy przeto osoby, które do Brazylii wyjeżdżać zamierzają w celu osiedlenia się tamże jako koloniści na gruntach rządowych lub stanowych, iż niewątpliwie spotka je zawód, którego winę tylko sobie samym przypisać muszą.

Kończąc, nadmieniamy, że to nowe prawo nie mówi o rozdawnictwie kolonistom gruntów za darmo, jak to rozgłaszają różni agenci. Za wydzielone kolonje pobiera rząd brazylijski opłatę, która w ciągu pewnych terminów musi być bezwarunkowo uiszczoną, gdyby zaś który kolonista tego czynszu nie zapłacił, to zostanie mu grunt odebrany. Dlatego nie spieszyć się z wyjazdem do Brazylii, bo tam nie wszystko tak jest, jak głoszą różne zapłacone gazety lub agenci. Na przyszły rok nie trza szukać roboty po Brazylii, bo otwierają się we Francji doskonale zarobki dla ludu naszego.

Nowa klęska spotkała naszych Braci Włościąń w Ameryce. Cały szereg banków, opartych na niezdrowych i zawodnych spekulacjach, ogłosił w ostatnich dniach bankructwo, a część z nich zamknęła swe kasy tak, iż zachodzi obawa, że większość wkładek w tych kasach ulokowanych, przepadnie.

Na nieszczęście ogromna liczba Braci naszych w Ameryce lokowała swe oszczędności w tamtejszych bankach i dziś narażona jest na niepowetowane straty — ba — nawet na całkowitą ruinę.

Tyle razy ostrzegaliśmy wszystkich naszych Rodaków w Ameryce, by unikali banków amerykańskich i nie wierzyli obietcom różnych bankierów i notariuszy amerykańskich i nie powierali im swych oszczędności.

Dziś ci co złożyli swe oszczędności wedle naszych rad do Banku parcelacyjnego we Lwowie, otrzymują w spokoju bardzo dobry procent, bo 5, 6, a nawet 7 procent (od sta), tym zaś, którzy dali się złapać bankom amerykańskim, grozi obecnie ruina.

Bracia Rodacy w Ameryce!

Powtarzamy jeszcze raz i przestrzegamy wszystkich ludowców czy nie ludowców, absolutnie nie przechowujcie swych oszczędności w Ameryce, a całą gotówkę składajcie do naszej szczerze ludowej instytucji — do Banku parcelacyjnego! Najdogodniej z Ameryki

przysłać pieniądze za pomocą »Money-order« wprost pod adresem »Bank parcelacyjny Lwów, Galicja-Austria«.

OKRUSZYN.

**Dla wkładek oszczędnościowych chłop-
skich wyższy procent, lepsze warunki i pewniej-
sze zabezpieczenie, niż jakiegokolwiek inne banki,
daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet naj-
wyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat
pocztowych, za pomocą czeków, które Bank par-
celacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.**

Administracja nasza przygotowuje dla Prenu-
meratorów »Przyjaciela Ludu« bardzo ładną i nie-
zwykle urozmaiconą premję, na którą się złożą:
1) Kalendarz na rok przyszły; 2) Kalendarz ścienny,
tak niezbędny w każdej chacie włościańskiej;
3) Fotografje naszych posłów ludowych, zesta-
wione na wielkim twardym papierze, tak, że jako
obraz będą piękną ozdobą każdego domu. Całości
premji dopełni duży portret posła Bojki.

Nagroda ta zadowoli nawet najwybredniej-
szych Czytelników, tembardziej, że tak kalenda-
rze, jak i gustownie wykonane fotografje, przed-
stawiają się bardzo dobrze.

Premję powyższą otrzymają wszyscy ci
Czytelnicy, którzy nadesłali prenumeratę całoroczną
(4 kor.) na rok 1908.

Ponieważ wysyłkę tych premji rozpoczniemy
już w grudniu, dlatego prosimy pospieszyć się
z zamawianiem gazetki i nadsyłaniem prenume-
raty. Kto w listopadzie nadesłaje całoroczną przed-
płatę, otrzymywać będzie »Przyjaciela« bezpłatnie
do Nowego Roku. Równocześnie zwracamy się
z gorącym apelem do naszych Czytelników, aby
poparli nasze usiłowania, jednając nowych Czy-
telników dla »Przyjaciela« i wyrównując zale-
głości. My ze swej strony czynimy wszystko, aby
ułatwić Przyjaciółom jednanie nowych Prenume-
ratorów i aby Czytelnicy »Przyjaciela« mieli »na
gwiazdkę« ładną, a pożyteczną premję.

W Krasnem (pow. Rzeszów) odbyło się 3 bm.
liczne zgromadzenie ludowe, które po przemowie
posła Jachowicza i innych mowców — uchwa-
liło domagać się zaprowadzenia równego, tajnego,
bezpośredniego itd. prawa głosowania do Sejmu,
zaprotestowało przeciw pluralności i machinacjom
wrogów ludu, zmierzających do pokrzywdzenia
chłopów przez przyznanie im małej ilości man-
datów poselskich do Sejmu. Uchwaleniem zaufa-
nia posłowi Jachowiczowi i całemu Stronnictwu
Ludowemu, zakończono to zgromadzenie, które

wykazało siłę naszego Stronnictwa w Rzeszow-
skiem.

Różne wypadki. W Ryczowie (pow. Wadowice)
bawiły się dzieci zapalkami na wozie i zapaliły
słomę, która tam leżała. Starsze dzieci zdołały
ucieć z wozu, gdy się słoma na nim zaczęła palić,
a dziecko trzyletnie zginęło w płomieniach.

W Misburgu koło Hannoveru (Niemcy) ze-
sunął się cement w pewnej fabryce ze znacznej
wysokości i udusił 26-letniego syna Antoniego
Pawłowskiego z powiatu Tarnobrzeg. W tem sa-
mem mieście, w sąsiedniej fabryce zabiły paki
sześcioro ludzi: dwóch z Prus, a czterech z Galicji.

Pewien gospodarz z Kozłowa czując się cho-
rym, posłał do Śniatyna do apteki po lekarstwo.
Aptekarz podobno przez pomyłkę, zamiast żąda-
nego lekarstwa, wydał karbol i chłop zażył to
lekarstwo, a także jego żona i służący. Skutki
tego »lekarstwa« były straszne, bo już dwoje
z nich zmarło wskutek otrucia karbolem.

W Prądniku Czerwonym pod Krakowem
podczas badania nabitej strzelby przez Jakimo-
wskiego, kierownika Zakładu sadowniczego, wy-
palił nabój i ugodził go w brzuch, rozrywając
jelita, w tak straszny sposób, że Jakimowski
w kilku minutach zakończył życie.

Zwarjował wskutek loterji. W Stanisławowie
dostał pomieszania zmysłów niejaki Michał Heller,
który ciągle stawiał na loterję, lecz nigdy nie
mógł nic wygrać. Te niepowodzenia loteryjne tak
sobie wziął do serca, że aż... zwarjował i zaczął
wyprawiać takie brewerje, że musiano go odsta-
wić do Kulparkowa. Oto skutek grania w loterję!

Ostrożnie z ogniem! W Spytkowicach pod Za-
torem zgorzał doszczętnie dom i stodoła gospo-
darza Marka. Budynki nie były asekurowane.
Marek znalazł się w ostatniej nędzy.

W Rozborzu (pow. Przeworsk) spaliło się
nieasekurowane zabudowanie Tomasza Chruptały,
i dwa również nieubezpieczone budynki innego
gospodarza. U Chruptały nie udało się uratować.

W Radomyślu nad Sanem zniszczył pożar
dwa domy mieszkalne i kilka zabudowań gospo-
darskich. Szkoda byłaby bez porównania większą,
gdyby nie Ochotnicza Straż pożarna ze wsi Za-
bna, której dzielnym wysiłkiem udało się zawcza-
su pożar stłumić. Szkoda ubezpieczona.

Powiesił się ze strachu przed karą. W Śniatynie
ginęły od dłuższego czasu jaja w tamtejszym
składzie. Dopiero w zeszłym tygodniu udało się
przyłapać złodzieja, którym był dozorca tego
składu. Po wykryciu kradzieży uciekł dozorca do
domu, gdzie się powiesił.

Okradli kościół. Do kościoła parafialnego w Tar-
nopolu wtargnęli w nocy niewyśledzeni dotąd
złoczyńcy i skradli znaczną ilość koralu i grana-

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

tów, oraz srebrnych, złotych serc i pierścionków, zawieszonych jako wota na obrazach Matki Boskiej. Oprócz tego pozdzierali złodzieje na odhodnem wszystkie kosztowności z wielkiego ołtarza i pobocznych — i z tymi łupami się ulotnili. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

Cukier i nafta potaniały u nas i na Węgrzech. Litr najlepszej nafty kosztuje w Krakowie 28 hal.

Nabożeństwo podrożało! Centrowiec, ks. Józef Borezyk, proboszcz z Humnisk (pow. Brzozów), zapowiedział zgromadzeniu, zwanemu »Róża« (należą do niego najbiedniejsze dziewczęta i wyrobnice), że za mszę św. żąda obecnie trzy korony, a nie dwie, jak poprzednio. Że rzemieślnicy za swą pracę żądają teraz większej płacy, to nic dziwnego, bo teraz wszystkie produkty podrożały, ale przy mszy św. czy za 3, czy za 10 koron będą przecież te same modlitwy odmawiane.

Myszy polne pojawiły się we wschodniej części naszego kraju w olbrzymiej ilości i wyjadają koniczynę i oziminę doszczętnie, tak, że gdy się wyjdzie w pole, to widzi się myszy biegające stadami. Między ludem wielka rozpacz, każdy gospodarz w głowę zachodzi, co będzie dalej, bo zniszczonej przez myszy oziminy nie będzie można jakim innym zbożem zasiać na wiosnę, gdyż wszystkiego brak, a jeszcze jest bardzo dużo gospodarzy, którzy nie zasiali oziminy, bo jedno, że zboża na zasiew brak, a po drugie wskutek długotrwałej posuchy uprawa roli jest ogromnie utrudniona.

Przed paru laty uchwalił parlament rozdawać trutkę na myszy polne, ale nasze władze nie troszczą się wcale o to, żeby zapobiedz dalszemu rozmnożeniu się myszy polnych przez rozdawanie trutki, a tylko o to się starają, żeby podatki z chłopa ściągnąć.

Objawienie. W czasie od 9. do 21. grudnia 1907 urządzi Biuro Patronatu »XVII. Praktyczny kurs nauki dla kasjerów i członków Zarządu Spółek oszczędności i pożyczek«.

Na kurs ten, który odbędzie się we Lwowie, mogą być przyjęci tylko ci kandydaci, których przedstawi bądź-to Zarząd Spółki już istniejącej, bądź-też Komitet założycielski Spółki projektowanej i zgłoszonej do Biura Patronatu. Do prośby o przyjęcie należy dołączyć:

1) Metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny; 2) Próbę zwykłego pisma wraz z oświadczeniem, że kandydat obowiązuje się stosować do obowiązującej w czasie nauki instrukcji. Kandydaci niezamożni mogą uzyskać zasiłki od Wydziału krajowego po 50 K., o co należy w podaniu o przyjęcie upraszać.

Nieostemplowane podania o przyjęcie na kurs

należy wnosić do »Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie« najpóźniej do 20. listopada b. r.

Nieuwzględnione podania zostaną zwrócone.

Z Rudawy, pow. Chrzanów piszą nam: Dnia 9. kwietnia b. r. odbyły się wybory do Rady gminnej, przyczem oczywiście nie obeszło się bez nadużyć. Z tego powodu w przepisany terminie został wniesiony protest przeciwko owym wyborom, podpisany przez więcej niż 30 gospodarzy. W proteście było wyszczególnione, że wójt wraz z swą rodziną poili i karmili ludzi przed wyborami, aby ich przekupić; że przyjęto pełnomocnictwa wystawione nieprawnie na tych, którzy nic o tem nie wiedzieli i nikomu upoważnienia nie dawali, natomiast nasze zupełnie prawne pełnomocnictwa zostały wszystkie odrzucone z wyjątkiem jednego, które wójt przyjął tylko przez nieuwagę, jak to sam powiedział; że wójt w czasie wyborów groził wystrzelaniem tych, którzy ośmielą się głosować przeciw niemu; że za sprawą tego wójta, dzierżawcy dworu i księdza Józefa Łobczowskiego zostali wybrani radni wszyscy z rodziny tegoż wójta; że wójt jest jednocześnie pisarzem i kasjerem w naszej gminie i nadto pisarzem w kilku innych wsiach, czemu przecież jeden człowiek nie podoła; że byli wybrani dwaj radni nie wiedzieć którzy, bo we wsi jest po 2-ch każdego nazwiska, a głosujący nie zaznaczyli, na którego z nich głosują.

Na skutek tego protestu po jakimś czasie Namiestnictwo poleciło starościu w Chrzanowie zbadać zarzuty podniesione w proteście. Do ostatniej chwili nikt nie zawiadomił, czy i kiedy mamy jechać do starostwa. Natomiast pojechał wójt wraz z komisją wyborczą i to nie w komplecie, tylko ze swoimi stronnikami.

Jedynego naszego członka komisji wyborczej wójt zawiadomił dopiero idąc na pociąg. Nie daliśmy jednak za wygraną i w liczbie kilku podążyliśmy również do starostwa, gdzie ustnie poparliśmy nasze zarzuty i złożyli odpowiednio dowody. W rezultacie jednak na nic się to zdało, bo unieważniono wybór tylko jednego radnego, pozostawiając innych.

Gdzie się podziały nasze oświadczenia złożone w starostwie, nie wiadomo, jak również nie wiadomo, co zrobiono z zeznaniem świadka, który stwierdził, że głos za niego był oddany, pomimo tego, że on nikomu pełnomocnictwa nie dawał. A więc wbrew woli ogółu stary wójt ma pozostać? Czy ma on zostać dlatęgo tylko, że jest on dogodny ks. Łobczowskiemu? Czy nigdzie nie znajdziemy sprawiedliwości i mamy przed onym wójtem ze wsi uciekać, skoro z nim wytrzymać niepodobna?

Niezłomny.

„KOSMOS“

TUTKI DO PAPIEROSÓW, w znakomitej jakości i po najtańszych cenach dla handli, trafik i Kółek rolniczych ze znacznym opustem poleca: **Fabryka St. Wołoszyńskiego**, Kraków, ulica Krupnicza 21.

Członek naszego Stronnictwa Ludowego p. Józef Ficek zwraca się za pośrednictwem »Przyjaciela« do Braci Ludowców w Ameryce z prośbą o doniesienie mu, gdzie mieszka obecnie p. Adolf Busch. Listu nie trzeba opłacać. Adresować należy: Józef Ficek w Skawicy, Nr 21, ost. p. Zawoja w Galicji.

Ważne dla robotników. Przy Wydziale powiatowym w Dąbrowie został otwarty powiatowy Urząd pośrednictwa pracy. Urząd ten zajmuje się bezpłatnym wyjednaniem dla robotników zarobku i bezpłatnym umieszczeniem służby wszelkich zawodów. Dalsze korzyści przysługujące robotnikom przez pow. Urząd pośr. pracy wysyłanym są następujące: 1) Zupelna świadomość w przyjęciu i podpisaniu przez robotników kontraktów, gdyż odtąd kontrakty robotnikom w polskim języku przedkładane będą. 2) Pewność dotrzymywania kontraktów przez pracodawców, ponieważ tacy robotnicy pozostają pod ochroną tutejszych Władz, tak państwowej, jako też krajowej. 3) Zniżka jazdy koleją do granicy pruskiej w Oświęcimie o połowę, jeśli zbierze się partja robotników w liczbie co najmniej 10-ciu. 4) W wypadkach skaleczenia robotnicy mają prawo odnieść się z żądaniem do swego Urzędu pośr. pracy na swych pracodawców. Jeśliby przy wymiarze odszkodowania mieli być pokrzywdzeni, w takich razach Wydział krajowy wysyła swą komisję prawniczą własnym kosztem.

Pamiętajmy o naszej „Ludowej Spółce Rolniczej“ w Krakowie, Mały Rynek L. I.

Ból zębów

główny krzyżów, darość w zębówkach usuwa nam zawsze Build Fallera z marką Riba-Plata. Próby także 5 K franko. Sprzedaż od E. V. Fallera w Stubicy, Hauptplatz Nr. 123 (Kroatien). Fryc.

Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu“

Dr. Zdzisław Hubert

otworzył kancelarię adwokacką
w Żabnie.

1-5

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Liment na suchy ból
Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospieszonymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie
Pasaż Hausmana 9. 3-24

Najlepsze i najtańsze

Wyroby tkackie

w różnych gatunkach tak na bieliznę jak i na ubrania: wiosenne, letnie, jesienne i zimowe poleca w wielkim wyborze



Józef Bajgrowicz

tkacz w Korczynie obok Kresna pod „Opatrznością“.

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kolek rolniczych. Próbkę i cennik wysyła darmo i opłatnie.

Środki na: reumatyzm po 2 K. na padaczkę (chorobę św. Walentego) po 5 K., pewne środki na piegi (maść, mydło i płyn) po 4 K. W skutkach wypróbowane proszki dla bydła rogatego i świń, jakoteż wszelkie aparaty i medykamenta krajowe i zagraniczne poleca i na zamówienia wysyła

APTEKA

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu.

Mydło Lilijowe mleczne z konikiem kijowym

Bergmana et Com. Drezno i Teschon a/E jest i będzie najskuteczniejszym mydłem medycynalnem przeciw piegom jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery. Na składzie (kawalek po 80 hal.) we wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach i u fryzjerów

Nowo zawiązana Ludowa Spółka Rolnicza w Krakowie

==== Mały Rynek L. 1 II. piętro ====

przyjmuje zamówienia na kupno

- 1) maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, jako to sieczkarń, młocarń, młynków, siewników itp.;
- 2) nawozów sztucznych;
- 3) nasion rolnych, pastewnych i ogrodowych;
- 4) węgla kamiennych.

Zamówienia uskutecznią wprost z fabryk z wykluczeniem kupców pośredników.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Na sezon zimowy wielki wybór.



Koce czysto wełniane różnej wielkości, szt. à 10—8—8 K., półwełniane à 5—4—3 K. Kapry na łóżka w wspaniałych kolorach i deseniach à 25—16—14—10—8—5 K. za parę. Przy zamówieniach należy podać żądany kolor. Obrusy różnej wielkości i kolorów à 2 K. i wyżej. Szirtingi: na bieliznę szerokości 75 do 90 cm. w sztukach à 12—18—35 m. w cenie 46 hal. do 1 K. za 1 m. Próbek nie wysyła się. Towar nie nadający się, wymieniam, lub zwracam pieniądze.

Tkalia Antoniego Baruta

„pod opieką św. Józefa“ w **Korczynie koło Krosna.**

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jasle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy **Kościuszki L. 521** (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron } za 5 kg. jabłkową 6 koron } za 5 kg.
malinową 8 } mieszana 5 }

w ozdobnym blaszanym wiadrze, brutto franko każdej stacji pocztowej wysyła za zaliczką parowa fabryka cukrów **Brandstädtera we Lwowie.** W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używana.



!! Ja !!

mogę Wam przy zakupie wszelkich płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni
Mieczysław Gonet, Korczyna p. loco.

5—10

Znakomita

Herbata z wieżą

w całym kraju znana.

Hurtownie sprzedaje:

Szarski i Syn

w **Krakowie.**

Rok założenia 1853.



Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie.

Dla Gospodarzy małorolnych

najtaniej

Drzewka owocowe (pienne)

silne z koronami.

Jabłonie, czereśnie i wiśnie po 60 hal., sliwy po 70 hal. (zapas duży). Grusze (zapas mały) po 80 hal. za sztukę. Agrest i porzeczki po 24 hal. Maliny po 20 hal. Orzechy laskowe po 50 hal. Adresować: **Zakład Sadowniczy „Glinka“, p. Prądnik czerwony.** (Na wiosnę ceny zostaną podniesione).
2—3

**Skład maszyn
rolniczych.
Jędrzej Krukierok**

w Krośnie
poleca:
Plugi, Brony, Sieczkar-
nie, Młynki, Młocarnie rę-
czne i kieratowe, Tricury
siewniki itp., Maszyny do
wyrobu dachówek cemento-
wych i rur betonowych, Ma-
szyny do szycia, Maszyny
mleczarskie.
**Ceny bardzo niskie.
Wyrób pierwszorzędny.**
Cenniki wysyłam na ża-
danie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

Miód prawdziwy pszczelny, czysta patoka, deserowy
w blaszankach 5 kg. za 5 kor. i kura-
cyjny lipowy 5 kg. za 7 kor. z wła-
snej pasieki, pocztą nieoplatnie, pod gwarancją wysłał
Franciszek Ziemia, Podhajce. 5-6

Prawnie ochronione.

Wszelkie naśladowstwa bywają karane!
Jedynie prawdziwy jest tylko



Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną „zakonnica”,
12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1
duża specjalna flaszka z patentow. zam-
knięciem kor. 5.—

Thierry'ego centyfoliowa maść
przeciwko nawet zadawnionym ranom,
zapaleniom, zdraśnięciom etc. 2 słoiki
K. 3-60. Wysyłka tylko za zaliczką lub
poprzednim nadesłaniem należytości.

Obydwa te środki domowe uznane są za naj-
lepsze i najstawniejsze.

Zamowienia proszę adresować: Apteka A. Thierry'ego
w Pregrada k. Rohitsch Sauerbrunn.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękow. wy-
syła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepes,
Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruoker.



Linia Holland Ameryka
przewozi najlepiej i najszybciej z Rotterdamu do
AMERYKI i KANADY.

11-14 Zastępstwo: Lwów, Gródecka 87.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszel-
kie nerwobóle poleca się nemiernające nacieranie, od lat
wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy
ordynowane i przez znakomitości uznano Linimentum
Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną
marką ochronną

„NERWOL“

obemka Dra Juliusza Franczosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor. nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt.
Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Ma-
eudzińskiego; Maków, apteka Francza; Lwów, apteki:
Dewcehego, Haya, Lazowskiego, Dra Piepes Poratyn-
skiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto
Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najsta-
raniej wykonane jako to: **Piótna białe**
zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy,
dresszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścielki, obrusy, serwety,
barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca
tkalnia płócien **Michała Mięsowicza** w Korczyni obok Kro-
sna. Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. **Kto tylko raz**
Jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cien kupować nie będzie.

Kupię włosień koński

z ogonów (nie z grzyw) do wyrobu szczotek. Zgłoszenia
przyjmuje Jan Mirocha, Stronie Nr. 41 p. Kalwarja Zebrzydowska.



Największy i najstarszy w kraju

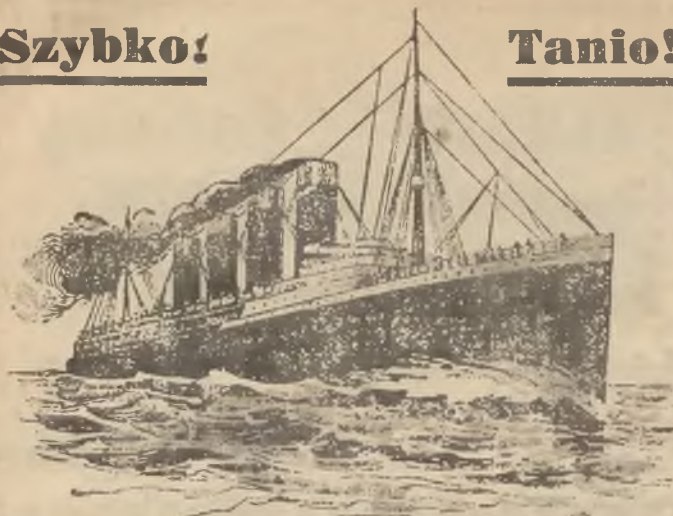
Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich
i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki
specjalista i mechanik

Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Pręcz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielecem,
gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, po-
czta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniecznie znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

2-4

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie.
Pocztą i parafją w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

2-4

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czystoczan.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupit na parcelację dobra

Pilźnianek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilźnem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezawodne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

2—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupit na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo pełne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

2—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezależne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

2-4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Fryszaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

2-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośredniem sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łak doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 900 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 1—7

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łak i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórke.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski. 1—4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątki ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedają grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego. Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego. Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Iguacy Krzyszkowski, Zygmunt Pomański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłoszane w działach ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

Nowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy).

§ 17. Jeśli okręg polowania zbiorowego wynosi więcej, niż 115 względnie 60 hektarów i jeżeli część tego okręgu nie mająca tego rozmiaru:

a) otoczona jest w całym swym obwodzie okręgiem samoistnego polowania, istniejącym w myśl § 4., albo

b) takim okręgiem samoistnego polowania oddzieloną jest od reszty okręgu polowania zbiorowego w ten sposób, że do niej bez przekroczenia granic gminy nie można się dostać inaczej, jak tylko przez grunta należące do okręgu polowania samoistnego, względnie drogami przez te grunta prowadzającymi, natenczas służy posiadaczowi otaczającego okręgu samoistnego polowania prawo wydzierżawienia polowania na wspomnianej części (enklawie) okręgu polowania zbiorowego na przypadający okres dzierżawny przed wszystkimi innymi bez licytacji. Czynsz za ową przestrzeń wypadnie z obliczenia, przyjmując w niem za podstawę czynsz dzierżawny, uzyskany za jeden hektar najbliższego okręgu polowania zbiorowego, wydzierżawionego przez publiczną licytację.

W razie szczególnych stosunków, z powodu których taki wymiar nie jest odpowiedni, ma czynsz dzierżawny oznaczyć polityczna Władza powiatowa po wysłuchaniu reprezentacji gminnej (przełożonego obszaru dworskiego) i posiadacza okręgu samoistnego polowania.

Jeżeli enklawa jest otoczona w sposób określony w alinei 1. (lit. a), względnie oddzieloną (lit. b) kilkoma okręgami samoistnego polowania, natenczas służy prawo pierwszeństwa dzierżawy przede wszystkim posiadaczowi okręgu samoistnego polowania, graniczącego z enklawą na dłuższej przestrzeni. Gdyby wskutek wykonywania prawa pierwszeństwa do dzierżawy okręg polowania zbiorowego zmaleć miał poniżej 115 względnie 60 hektarów powierzchni, wówczas prawo pierwszeństwa dzierżawy tylko wtedy może być zrealizowane, jeśli uprawniony posiadacz okręgu samoistnego polowania obejmie wraz z enklawą w dzierżawę także polowanie na pozostałej części okręgu polowania zbiorowego. Co do wymiaru czynszu dzierżawnego za tę pozostałą część okręgu, obowiązują te same postanowienia, jak co do samej enklawy.

Polityczna Władza powiatowa wyznaczy interesowanym posiadaczom okręgów samoistnego polowania odpowiedni termin prekluzywny do oświadczenia się, czy chcą korzystać z określonego w poprzednich ustępach prawa pierwszeństwa do dzierżawy.

Z podróży po Włoszech.

(Ciąg dalszy).

Między Koloseum, a ruinami zamku cesarskiego wznoszą się dwa wspaniałe łuki Tytusa i Konstan-

tyna. Cesarzowi Tytusowi wystawił lud tryumfalny łuk dla uczczenia jego zwycięstw nad żydami i zburzenia Jerozolimy w roku 70 po Chr. Łuki te są podobne do olbrzymich podwoi, środkiem wolny przejazd, a ściany pokryte płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z wojen, które prowadził tryumfator. Wspanialszym jest łuk Konstantyna, pierwszego cesarza chrześcijańskiego, z trzema sklepieniami, zbudowany temu cesarzowi na pamiątkę zwycięstwa nad Maksencjuszem, który był poganinem. Zwycięstwo Konstantyna było zarazem zwycięstwem chrześcijaństwa nad pogaństwem.

W pobliżu Forum Romanum znajduje się więzienie Mamertyńskie i Tuliańskie. Węzienie to znajduje się pod kaplicą św. Piotra. Do więzień wchodzi się przez wąskie schody w dół. Węzienie to stanowią dwa straszne lochy, jeden nad drugim, wykopane w skale. Do więzienia tego schodziło się w czasach starożytnych przez wąski otwór wykuty w powale. Stąd wąskie schodki prowadzą do więzienia dolnego, okrągłego małego lochu. Także i do tego więzienia schodziło się dawniej jedynie przez otwór w sklepieniu; dziś w otworze tym znajduje się żelazna krata. Ze starożytnej ziemi w żywej skale wytryska źródło. Górne piętro służyło za więzienie, w dolnym wykonywano wyroki. Tu zginęli śmiercią głodową najznakomitsi wrogowie Rzymian, obrońcy wolności i niepodległości rozmaitych ludów, które Rzymianie ujarznili. Tutaj więziono św. Apostołów Piotra i Pawła. Stąd wyprowadzono św. Piotra na wzgórze watykańskie, gdzie go ukrzyżowano według życzenia głową na dół, a św. Pawła na ścięcie. W więzieniu tem według podania wytrysło w sposób cudowny źródło i Apostołowie ochrzciili obydwóch strażników więzienia Processusa i Martiniana i 40 innych więźniów.

Ciała męczenników i zmarłych chrześcijan grzebano w katakumbach, które wówczas zastępowały dzisiejsze cmentarze. Starożytni Rzymianie i Grecy palili zwłoki, a pozostały popiół z kości zbierali skrzętnie do naczyń, zwanych urnami i zamurowywali je następnie do odpowiednich grobowców, które stały po obu stronach drogi za murami miasta. Chrześcijanie po części przez naśladownictwo żydów, po części wskutek nauki o zmartwychwstaniu grzebali zmarłych w grobach, które kopali w skale. W tym celu w ziarnistym tufie i w kamieniołomach pod ziemią kopali długie korytarze, nie cały metr szerokie i tu po obu stronach wykopywali jedne nad drugimi długie otwory, wystarczające na schowanie zmarłego. Dla dzieci otwory te są odpowiednio krótsze i niższe. Niektóre z tych grobów są zamurowane, znak, że tam spoczywa umarły, ale większa część z nich jest pusta. W ciemności, przy słabem świetle stoczka robi to wrażenie całego szeregu ciemnych czarnych szaf, a raczej długiej komody, z której powyjmowano szuflady. Cmentarze te kopano naokoło miasta w bardzo wielkiej liczbie, że prawie opasywały Rzym; początkowo były one legalne, uznawane przez prawo. Również w prywatnych majątkach znakomitych rodzin.

które przyjęły wiarę chrześcijańską, wolno było budować tego rodzaju cmentarze. Dlatego do tych katakumb wejście jest widne i szerokie. Później, kiedy wybuchły gwałtowne prześladowania, często zamykał katakumby rząd, po kilka razy nawet zamurowano znane przejścia; ginęło wtedy tysiące chrześcijan, którzy się tam znajdowali na modlitwie — i z tego powodu ukrywano odtąd starannie dostęp do katakumb.

W katakumbach nie tylko grzebano zmarłych, lecz także zgromadzali się tam chrześcijanie na modlitwy i nabożeństwa, które odprawiano przy grobach znaczniejszych męczenników. Podczas owych straszliwych dni prześladowania, było to jedyne miejsce, gdzie mogli się zejść w nocy i posłuchać słowa Bożego, które ich krzepiło nadzieją i wzmacniało w wierze. Stąd wzmocnieni na duchu wracali do domów, aby może nazajutrz ponieść śmierć męczeńską i dać świadectwo prawdzie. Przy końcu drugiego wieku po Chr. Kościół wszedł w posiadanie wszystkich cmentarzy i zorganizował administrację z podziałem na okręgi, oddane poszczególnym diakonom. Kiedy cesarz Konstantyn uznał chrześcijaństwo, zaczęto gorliwiej zajmować się katakumbami. Uczieszono do nich publicznie, grzebano dalej wiernych i odprawiano nabożeństwa. Szkody ponaprawiano, poczęto je ozdabiać, wybijać otwory do przepuszczenia światła i budowano wygodne do nich schody. Od czwartego wieku zaprzestano grzebać zmarłych w katakumbach, pozostały one jednak przedmiotem czci i pielgrzymek do grobów męczenników. W czasie wędrówki narodów katakumby bardzo ucierpiały. Dzieki plemiona obdzierały katakumby z cennych przedmiotów i niszczyły. Następnie wiele grobów opustoszało, ponieważ kości znaczniejszych męczenników przenoszono do kościołów, wywożono do Niemiec i Anglii jako święte relikwie. Papież Bonifacy IV sprowadził do jednego kościoła rzymskiego 28 wozów kości, a Paschalis I kazał przewieźć do kościoła św. Praksedy 2300 ciał. Nie dziwne, że katakumby opustoszały, a później nawet zupełnie o nich zapomniano. Dopiero w nowszych czasach zainteresowano się znowu katakumbami i zaczęto je badać dokładniej.

Budowa i rozkład katakumb polega na długich prawie bez końca korytarzach; korytarze te krzyżują się ze sobą, to znów załamują. W ścianach ich w skale wykute są owe groby w kilka rzędów do chowania ciał. Niektóre cmentarze mają kilka piąter takich korytarzy. Rozciągają się one na zewnątrz wokoło Rzymu w liczbie przeszło 50 i tworzą prawdziwy labirynt, w którym nikt nie umie się zorientować. Część ich już zbadano i wiadomo, że tylko dobrze znane katakumby mają długości 300 mil i w przybliżeniu zawierały sześć milionów grobów. Dziś zwiedzane są katakumby bardzo licznie, ale przewodnicy pokazują tylko zaledwie kilka korytarzy. Dalej oni sami nie znają drogi i nikt z wyjątkiem badaczy naukowych w głąb się nie zapuszcza. Kilkanaście lat temu pięciu kleryków niemieckich zapuściło się w ten labirynt bez przewodnika i zginęło bez śladu.

(C. d. n.)

Jura Albin.

Pogadanka ekonomiczna.

(Ciąg dalszy.)

Upadek folwarków widzimy nie tylko u siebie w Galicji, ale we Francji i w Niemczech. W Anglii nawet niema podobnych gospodarstw, jeno olbrzymie majoraty i małe działki chłopskie, będące własnością drobnych rolników, lub dzierżawione od właścicieli majoratów¹⁾. Anglja już dawno przeżyła ten proces.

Widzimy więc, że rozwój przemysłu i dobrobyt w krajach zamorskich i w krajach od nas odległych, wywołał u nas znaczny przewrót w gospodarstwie, spowodował odpływ grosza pod strzechę chłopską, a co za tem idzie, daje lepsze warunki pracy i ludzką egzystencję, daje mu podstawę do życia, robi prawdziwym, niezawisłym obywatелеm, bo daje mu ziemię.

Wykazaliśmy, jak skutki rozwoju przemysłu w jednej części świata, objawiają się w bardzo odległych stronach w sposób zupełnie odmienny, jak występują objawy nie mające ze sobą na pozór nic wspólnego, a jednak pochodzące z jednego i tego samego źródła.

Teraz zastanowimy się nad tem, że i klęski odbijają się donośnym echem i zataczają kręgi sięgające niezwykle daleko. Dość przypomnieć wojnę, jaką Anglja przed kilku laty prowadziła w południowej Afryce z Boerami (czytaj Burami). Boerowie, celni strzelcy, zabijali masę koni w kawalerji angielskiej, a ponieważ Anglja nie mogła ze swego kraju dostarczyć dostatecznej ilości tych niezbędnych na wojnie zwierząt, więc zaopatrywała się w konie na Węgrzech. Węgierscy hodowcy stadnin porobili wówczas znakomite interesy.

Świeżo mamy w pamięci wojnę rosyjsko-japońską, w której nasz naród brał przymusowy, ale bardzo żywy udział. Skutki tej wojny są tak olbrzymie, że ich współczesny człowiek umysłem nawet objąć nie jest w stanie — i by je należyście zrozumieć i pojąć, trzeba na nie patrzeć z pewnego oddalenia historycznego. Bezpośrednio objawiły się one jako wzenie ekonomiczne w Rosji i w krajach podległych carowi. Ponieważ podczas walk rewolucyjnych i niewidzianych dotychczas co do solidarności i oryginalności strajków kolejowych, pocztowych i robotników fabrycznych, przemysł rosyjski, a zwłaszcza przemysł w zachodnich częściach Królestwa Polskiego począł podupadać, więc widzimy, jak w miejsce towarów wytwarzanych przez polskie fabryki, pojawia się teraz towar niemiecki. Na klęsce naszej zarobił prusak Ciemny, niewykształcony i maltretowany carskim despotycznym rządem chłop rosyjski, gospodarzy coraz gorzej — wojna i rewolucja wytrąciły go zupełnie z równowagi. W środkowych bardzo żyznych gubernjach rosyjskich, które dotychczas nosiły słuszne miano »spichrza Europy« urodzaj od kilkunastu lat były coraz gorsze, zboża były coraz mniej, tak, iż głód od lat kilku zawitał d

¹⁾ Wielki majątek, którego dzielić ani sprzedać ni można.

tych chlebobajnych prowincji na stałe i tamtejszy chłop umiera masami z głodu. Jaki tego skutek?

Ludność zboża potrzebuje, a Rosja, która dotychczas zalewała swą pszenicą rynki zachodnio-europejskie, dostarcza jej w małej niedostatecznej ilości. Na jej miejsce zjawia się pszenica amerykańska. Że jednak farmerzy amerykańscy pozbyli się konkurenta rosyjskiego, więc mają doskonałą sposobność zarobienia grubych pieniędzy na ludzkich żołądkach i podnoszą ceny zboża. Nieurodzaj i głód w Rosji wywołuje zwiększoną produkcję zboża w Ameryce i podwyżkę cen zboża na targach światowych. (C. d. n.)

Nieczyste sumienie.

W artykule pod tytułem »Nikezemno wymyśle« w Nrze 42 »Przyjaciela Ludu« wykazał p. Józef Dobrowski kłamliwość twierdzeń »Ojczyzny« co do Banku parcelacyjnego i wyjaśnił niezbiecie, że Bank parcelacyjny zarobił w r. 1906 od włościan nie 52%, jak twierdziła »Ojczyzna«, jeno dwa i pół procent.

Wywody swoje zakończył uwagą pod adresem »Ojczyzny«, że do »najprostszego nawet rachunku potrzeba nieco inteligencji i dobrej woli«. Prawdziwość tego zdania potwierdza w całej pełni jeden z ostatnich Nr. »Ojczyzny«, w którym wszechpolscy redaktorowie nie grzeszący widocznie tymi przymiotami, odpowiedzieli na cyfry i rozumowe wywody p. Dobrowskiego, stekiem obelg i osobistych kłamliwych napaści, skierowanych przeciw posłowi Stapińskiemu i p. Dobrowskiemu.

Mniejsza z tem, każdy walczy taką bronią, jaką władac umie.

Jeżeli »Ojczyzna« sądzi, że kompromitację swą pokryje napaściami i wymyślaniami, to grubo się myli. W ten sposób walczyć potrafi lada przekupka. Dawno już minęły te czasy, gdy można było szklie chłopów byle czem. Nawet stańczycy, twórcy i gorliwi wykonawcy stosowanego do chłopów przysłowia »Na seło ludy duryty« zaniechali używania go i mają zamiar wziąć się do pracy na wsi, co prawda do pracy w swój sposób pojętej i dla swoich egoistycznych celów skierowanej.

Najdziwniejszem w całej sprawie jest to, że twórcy i dotychczasowi władcy Banku ziemskiego w Łańcucie, wypierają się solennie w »Ojczyźnie« swego współdziałania w działalności tego Banku, zrzucają ze stronnictwa wszechpolskiego wszelką odpowiedzialność »za nadużycia« tego Banku, natomiast obarczają nią ks. Stojałowskiego i p. Hupkę.

To zarzekanie się i wyszukiwanie na gwałt winowajców i to w chwili, gdyśmy zebranego jeszcze przez nas olbrzymiego materiału co do działalności tego Banku nawet nie nadpoczęli, dowodzi jasno, jak nieczyste sumienia mają wszechpolscy i w jak sprytny, a obłudny sposób chcieliby zwalić z siebie winę za ciężkie grzechy, obarczające ich dbałe o dobro ludu sumienia i na kogo innego przewinę zrzucić.

Nie myślimy zaprzeczać, że w pracy parcelacyjnej Banku Łańcuckiego sekundowali dzielnie wszechpolskomu sprzymierzeńcy ich z rady narodowej, centrowcy i stańczycy. Prym jednak tam wiodli wszechpolscy — oni też dali do stworzenia tego Banczku inicjatywę.

Jeszcze w roku 1904 odgrażali się przewodcy wszechpolscy, że jeżeli Bank parcelacyjny nie zechce pójść za ich światłemi radami i poddać się pod wszechpolską kuratelę i komendę, — oni założą konkurencyjny Bank, celem zgnębienia ludowców i Banku parcelacyjnego.

Zamiar swój wprowadzili w życie. Od lat dwóch grasuje w Galicji Bank ziemski w Łańcucie, założony przez sfery rządzące w kraju, tudzież wszechpolskich dyrektorów banków lwowskich i prowincjonalnych, a równocześnie popierany gorąco przez Stojałowskiego, Hupkę itd. Wszechpolska »Ojczyzna« i »Słowo polskie« wypełniały swego czasu krzykiem prawie cały kraj, wzywając do składania udziałów i wkładek, do kupowania ziemi tylko w Banku Łańcuckim. Naczelne kierownictwo i dyktaturę w tym Banku objął p. Zardecki, znany poseł i działacz wszechpolski. Do Rady Nadzorczej zajętej w przeważnej części przez działaczy wszechpolskich, przybrano dla okrasy kilku stańczyków i centrowców, a między nimi Hupkę i Stojałowskiego.

Bezspornie więc naczelny zarząd Banku Łańcuckiego spoczywa w rękach narodowych demokratów i to stronnictwo w pierwszej linii poniesie odpowiedzialność za skutki i szkody wyrządzone. Ale przejdźmy do skreślenia działalności Banku ziemskiego w Łańcucie od chwili, gdy zaczęła ta »kompanja« zacząć swą pracę dla dobra ludu. Ponieważ chodziło w pewnej linii o zgniecenie ludowców i Banku parcelacyjnego, który w czasie swej 6-letniej działalności zdobył niezmiernie zaufanie u ludu i rozparcelował zwyż 50.000 morgów, sprzymierzeni wszechpolscy, centrowcy i stańczycy otwarli kasy różnych banków i sypnęli olbrzymie wprost suny, na zakupno ziemi, byle tylko podkupywać Bank parcelacyjny przy zakupnie majątków i na każdym kroku stwarzać mu konkurencję.

Naturalnie, że na tem najlepiej wychodzili obszarnicy, koszta tej zabawy wszechpolskiej płacił zaś chłop.

Niechby tylko który z dyrektorów Banku parcelacyjnego zjawił się u jakiegoś obszarnika to zaraz zlatywało tam całe stado pośredników ofiarujących imieniem Banku Łańcuckiego niezmiernie nieraz kwoty, przewyższające znacznie wartość przedmiotu, byle tylko Bank parcelacyjny majątku tego nie nabył.

Tak zdarzyło się w Niedźwiadzie, gdzie Bank ziemski celem niedopuszczenia Banku parcelacyjnego zapłacił 20.000 koron więcej, niż żądał sam właściciel.

Za Olchowę, na którą Bank parcelacyjny złożył już był (przyjęty przez właściciela warunkowo) zadatek, Bank Łańcucki zaofiarował 100.000 koron więcej, a rozbiwszy układy właściciela z Bankiem parcelacyjnym, od kupna się cofnął

Przy kupnie Podleszan zaufany agent dyrektora Żardeckiego kilka dni trop w trop jeździł za Dyrektorem Banku parcelacyjnego i równocześnie z nim przybył do właściciela Podleszan, ofiarując mu kilkadziesiąt tysięcy więcej w imieniu Banku Łańcuckiego.

Tak było także z Błędową i kilku innymi majątkami.

Przy kupnie Wielopola skrzyńskiego i Rzegocina Bank Łańcucki poruszył niebo i ziemię, zmobilizował księży i obszarników, by właściciela odciągnęli od układu z Bankiem parcelacyjnym.

A jeszcze w ostatnich czasach, gdy Bankowi Łańcuckiemu zaczęły się już zamykać Kasy banków — po zabranii przezeń z tych kas kilku milionów — Bank Łańcucki nie będąc już w stanie nowego większego interesu zrobić, bodaj targowaniem i ofiarowaniem wysokiej ceny, której dać nie mógł i nie myślał, starał się zepsuć kupno Bankowi parcelacyjnemu.

I jakiż był wynik tej walki na śmierć i życie z Bankiem parcelacyjnym? Oto! ceny ziemi wskutek tej niezdrowej konkurencji Banku Łańcuckiego poszły olbrzymio w górę i włościanie muszą płacić wysoko wyróbowane ceny.

Rachunek zupełnie łatwy.

Bank Łańcucki przepłacił ziemię, uścił od wyższego kupna większą należność przenośną, opłacił się faktorom i stróżom, którzy nie dopuszczali do kupna majątku przez Bank parcelacyjny, do tego dorachować należy, ile to kosztuje osobna administracja Banku Łańcuckiego, a więc delegaci, rzadcy, urzędnicy, geometrzy, pośrednicy, i t. d., a przekonamy się, ile to daremnie musi dopłacić chłop w cenie kupna za to, że chciało się panom wszechpolakom zabawić w Bank ziemski. Dodać należy, że przecież praca dyrektorów i urzędników Banku parcelacyjnego wyszkolonych w 6-letniej działalności parcelacyjnej, wymagającej olbrzymiej wprost rutyny i wprawy, musiała przewyższać o całe niebo wprawność i wyniki pracy nowo zaciężnych urzędników Banku ziemskiego, a więc i praca tych ostatnich kosztowała lud znacznie więcej, niż w Banku parcelacyjnym.

Jak wspomnieliśmy — kasy banków galicyjskich zaraz przy narodzinach Banku ziemskiego wobec rozgłośnej reklamy, dalej wobec tego, że ojcami chrzestnymi były aż trzy najzasobniejsze stronnictwa, zakredytowały olbrzymie wprost sumy, nie stojące w żadnej proporcji, ani z majątkiem własnym Banku Łańcuckiego, którego jeszcze tamże nie było, ani w stosunku do wpłaconych udziałów.

Podówczas, jakkolwiek na zachodzie dawał się już odczuwać brak gotówki, kasy galicyjskie rozporządzały znacznymi zasobami pieniężnymi. Chętnie więc na dobry procent lokowały je w Banku Łańcuckim, zwłaszcza, że interesy parcelacyjne jako takie przy szybkiej sprzedaży przedstawiały

zawsze dobrą gwarancję dla lokacji kapitału. A grały w tem także rolę momenta polityczne, nakazujące popieranie współzawodnika Banku parcelacyjnego.

Tem się też tłumaczy, że gdy Bank parcelacyjny w pierwszych dwóch latach istnienia objął do parcelacji siedm majątków w czasach, gdy ziemia była jeszcze bardzo tania i to na rozsprzedaż komisową, Bank ziemski w pierwszym roku istnienia ogłosił parcelację około 20 majątków i to w znacznej części objętych na własny rachunek.

Ponieważ Bank Łańcucki ze wspomnianych wyżej względów musiał sprzedawać ziemię drożej, niż Bank parcelacyjny, dalej, ponieważ Bank Łańcucki nie myślał zadowolić się miernymi zyskami, a od razu chciał osiągnąć znaczne dochody — chłop, przyszły nabywca gruntu, chwycił się samoobrony i jał strejkować od kupna ziemi w Banku Łańcuckim.

Trzeba przyznać, że Bank Łańcucki stara się bardzo sprytnie rozwiązać kwestję strejkową. Sprowadza prywatnie z odległych okolic tak zwanych łamistrejków, ludzi przeważnie nie posiadających żadnego majątku, przygotowanych na wszystko, którym też oddaje pozornie znaczne obszary gruntów dla wzbudzenia apetytu u miejscowych włościan. Pomimo tego wybiegu strejki wobec solidarnej postawy włościan utrzymały się w wielu miejscowościach.

Tymczasem sytuacja na rynkach pieniężnych niezmiernie się zaostrzyła. Wszystkie Banki podniosły stopę procentową od pożyczek, w kraju zapanował olbrzymi głód pieniędzy. I cały szereg nieszczęść i plag zwałił się prawie równocześnie na Bank Łańcucki.

Nie dziwimy się tedy wszechpolakom, że z taką skwapliwością chcą umyć ręce od wszystkiego i całą forszą usiłują zwalić winę i odpowiedzialność na Stojałowskiego i Hupkę, a więc i na zbankrutowane już centrum i ledwie dychającą stańczykierję.

Spuścizna po Banku Łańcuckim nie będzie zbyt przyjemną; działalność jego nie zostawi po sobie wcale dobrego wspomnienia u ludu. Ciągłe spółki z żydami, masowe sprzedawanie im lasów, darcie skóry z chłopów, a napełnianie pieniędzmi chłopskimi kieszeni żydowskich — oto zasługi, jakie dla rozwoju kraju i dobra ludu poniosły skonfederowane przeciw ludowcom partje przy swej działalności parcelacyjnej.

ŻARTY.

De naprawy.

— Gdzież wy Macieju tego koguta niesiecie, pyta sąsiad.

— Maciej: Niosę go do zegarmistrza, żeby bestję narychtował, bo dawniej piał regularnie o północy, a teraz to się ciągiem spażnia o godzinę, albo i więcej!